



## The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO  
IN KENYA, UGANDA E NELLA REPUBBLICA CENTRAFRICANA  
(25-30 NOVEMBRE 2015)

**WIZYTA W SIEDZIBIE U.N.O.N. Przemówienie Nairobi**

**26 novembre 2015** [\[Multimedia\]](#)

---

Pragnę podziękować za uprzejmie zaproszenie i słowa powitania pani Sahle-Work Zewde, Dyrektor Generalnej Biura Narodów Zjednoczonych w Nairobi, a także panu Achimowi Steinerowi, dyrektorowi wykonawczemu Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska oraz panu Joanowi Closowi, dyrektorowi wykonawczemu UN-Habitat. Przy tej okazji pozdrawiam wszystkich pracowników oraz wszystkich współpracujących z obecnymi tutaj instytucjami.

W drodze na tę salę poproszono mnie o posadzenie drzewa w parku Centrum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chętnie zaakceptowałem ten symboliczny i prosty gest, pełen znaczenia w wielu kulturach.

Posadzenie drzewa jest przede wszystkim zachętą do kontynuowania zmagania z takimi zjawiskami jak wylesianie i pustynnienie. Gest ten przypomina nam o znaczeniu ochrony i odpowiedzialnym zarządzaniu tymi „płucami planety, pełnymi różnorodności biologicznej, [jak możemy również docenić na tym kontynencie w przypadku] dorzecza Konga”, miejsc istotnych „dla całej planety i dla przyszłości ludzkości”. Dlatego zawsze należy doceniać i wspierać „wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego uwrażliwiających mieszkańców posługujących się również dozwolonymi prawem mechanizmami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój nieprzekazywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzędając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym” (Enc. *Laudato si'*, 38).

Zasadzenie drzewa pobudza nas z kolei, by nadal żywić ufność, mieć nadzieję, a nade wszystko zaangażować się konkretnie w przekształcanie wszystkich sytuacji niesprawiedliwości i degradacji, jakie dzisiaj znosimy.

Za kilka dni rozpocznie się w Paryżu ważne spotkanie w sprawie zmian klimatycznych, podczas którego wspólnota międzynarodowa jako taka ponownie podejmie tę problematykę. Byłoby smutne i, śmiem powiedzieć, nawet katastrofalne, gdyby interesy prywatne przeważyły nad dobrem wspólnym i doprowadziły do manipulowania informacjami, aby chronić swoje plany.

W tym kontekście międzynarodowym, w jakim mieści się alternatywa, której nie możemy zignorować, to znaczy czy udoskonalić czy też zniszczyć środowisko naturalne, wszelka inicjatywa, mała czy duża, indywidualna czy też zbiorowa, podejmowana na rzecz troski o stworzenie wskazuje pewną drogę dla „szczodrej i godnej kreatywności ukazującej to, co najlepsze w człowieku” (*tamże*, 211).

„Klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich; [...] Zmiany klimatyczne są problemem globalnym, z poważnymi następstwami ekologicznymi, społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi oraz dotyczącymi podziału dochodów, i stanowią jedno z największych wyzwań dla ludzkości” (*tamże*, 23-25), a odpowiedź na nie „musi włączać perspektywę społeczną, uwzględniającą prawa podstawowe osób najbardziej społecznie upośledzonych” (*tamże*, 93). Ponieważ „wyzysk i niszczenie środowiska naturalnego są jednocześnie związane z niepowstrzymanym procesem wykluczenia” (*Przemówienie do ONZ*, 25 września 2015).

Konferencja COP21 jest ważnym krokiem w procesie rozwoju nowego systemu energetycznego, który byłby w najmniejszym stopniu zależny od paliw kopalnych, zmierzał do efektywności energetycznej i był oparty na wykorzystaniu energii z niską lub zerową zawartością węgla. Stajemy przed wielkim wysiłkiem politycznym i gospodarczym, by zreorganizować i skorygować wypaczenia obecnego modelu rozwoju.

Umowa Paryska może dać jasny sygnał w tym kierunku, pod warunkiem że, jak miałem okazję powiedzieć na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, unikniemy „wszelkich pokus popadania w nominalizm deklaracyjny wpływający uspokajająco na sumienia. Musimy zadbać, aby nasze instytucje były naprawdę skuteczne” (*tamże*). Dlatego mam nadzieję, że COP21 doprowadzi do zawarcia globalnego i przekształcającego porozumienia, w oparciu o zasady solidarności, sprawiedliwości, równości i uczestnictwa, ukierunkowując na osiągnięcie trzech celów, złożonych a jednocześnie współzależnych: zmniejszenie wpływu zmian klimatycznych, walkę z ubóstwem i poszanowanie ludzkiej godności.

Pomimo wielu trudności, umacnia się tendencja, „by pojmować ziemię jako ojczyznę, a ludzkość jako naród zamieszkujący wspólny dom” (Enc. *Laudato si'*, 164). Żaden kraj „nie może działać poza wspólną odpowiedzialnością. Jeśli naprawdę chcemy pozytywnej zmiany, to musimy z pokorą przyjąć naszą współzależność, to znaczy naszą zdrową współzależność” (*Przemówienie do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych*, 9 lipca 2015). Problem pojawia się, wówczas, kiedy myślimy, że wzajemna zależność jest równoznaczna z narzucaniem lub podporządkowaniem niektórych względem interesów innych, słabszego względem silniejszego.

Konieczny jest szczerzy i otwarty dialog, z odpowiedzialną współpracą wszystkich: władz politycznych, środowisk naukowych, biznesu i społeczeństwa obywatelskiego. Nie brakuje przykładów pozytywnych, ukazujących nam, jak prawdziwa współpraca między polityką, nauką i gospodarką jest w stanie osiągnąć znaczące rezultaty.

Mamy jednak świadomość, że „człowiek zdolny poniżyć siebie aż do skrajności może również stawić czoło trudnościom, dokonać zwrotu i ponownie wybrać dobro, odrodzić się” (Enc. *Laudato si'*, 205). Ta głęboka świadomość pozwala nam mieć nadzieję, że jeśli ludzkość okresu post-industrialnego może być zapamiętana jako jedna z najbardziej nieodpowiedzialnych w dziejach, to „ludzkość początków XXI wieku zostanie zapamiętana z tego powodu, że wielkodusznie podjęła swoje poważne obowiązki” (*tamże*, 165).

W tym celu konieczne jest umieszczenie gospodarki i polityki w służbie ludów, gdzie „człowiek, w zgodzie z przyrodą organizuje cały system produkcji i dystrybucji, tak aby możliwości i potrzeby każdego znalazły właściwe miejsce w wymiarze społecznym” (*Przemówienie do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych*, 9 lipca 2015). Nie jest to jakaś utopia czy fantazja, ale wręcz przeciwnie jest to realna perspektywa, która stawia człowieka i jego godność jako punkt wyjścia, do którego wszystko powinno zmierzać.

Zmiany kierunku, której potrzebujemy, nie można zrealizować bez istotnego zaangażowania w nauczanie i formację. Nic nie będzie możliwe, jeśli rozwiązaniom politycznym i technicznym nie będzie towarzyszył proces edukacyjny, promujący nowe style życia, nowy styl kulturowy. Wymaga to formacji zmierzającej do rozwijania w chłopcach i dziewczętach, kobietach i mężczyznach, młodzieży i dorosłych woli zaangażowania na rzecz kultury troski: troski o siebie, troski o innych, troski o środowisko naturalne, w miejsce kultury degradacji i odrzucenia: odrzucenia siebie samego, drugiego, środowiska. Promocji „świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej przyszłości dla wszystkich. Ta podstawowa świadomość umożliwi rozwój nowych przekonań, postaw i stylów życia. W ten sposób staje przed nami wielkie wyzwanie kulturowe, duchowe i edukacyjne, oznaczające długie procesy odrodzenia” (Enc. *Laudato si'*, 202), jakie obecnie wprowadzamy.

Wiele jest przejawów, historii, konsekwencji widocznych w tysiącach osób, które kultura degradacji i odrzucenia doprowadziła do poświęcenia się bożkom zysku i konsumpcji. Musimy być czujni na smutny znak „globalizacji obojętności, która sprawia, że powoli «przyzwyczajamy się» do cierpienia drugiego człowieka, niemal jakby było to czymś normalnym” (*Przesłanie na Światowy Dzień Wyżywienia 2013*, 16 października 2013, 2), lub co gorsza, pogodzenia się ze skrajnymi, skandalicznymi formami „odrzucenia” i wykluczenia społecznego, jakimi są nowe formy niewolnictwa, handel ludźmi, praca przymusowa, prostytutka, handel organami. „Tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska, którzy w konwencjach międzynarodowych nie są uznawani za uchodźców. Noszą oni ciężar swego życia, pozostawieni samym sobie, bez jakichkolwiek norm dotyczących ochrony” (Enc.

*Laudato si'*, 25). Wiele jest istnień, wiele historii, wiele marzeń, ginących na naszych oczach. Nie możemy wobec tego pozostać obojętni. Nie mamy do tego prawa.

Równolegle z pogorszeniem stanu środowiska od dawna jesteśmy świadkami szybkiego procesu urbanizacji, co niestety często prowadzi do „niekontrolowanego i przesadnego rozrostu wielu miast, w których życie stało się niezdrowe [i ...] nieefektywne” (*tamże*, 44). Istnieją też miejsca, gdzie upowszechniają się niepokojące objawy tragicznego zerwania więzów integracji i jedności społecznej, prowadzące do „wzrostu przemocy i pojawienia się nowych form agresji społecznej, handlu narkotykami i narastającego używania narkotyków wśród najmłodszych oraz utraty tożsamości” (*tamże*, 46), wykorzenienia i anonimowości społecznej (por. *tamże*, 149).

Pragnę wyrazić moje poparcie dla tych, którzy na poziomie lokalnym i międzynarodowym pracują nad zapewnieniem, aby proces urbanizacji stał się skutecznym narzędziem rozwoju i integracji, aby zapewnić wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy mieszkają w slumsach, godne warunki życia, gwarantując podstawowe prawa do ziemi, mieszkania i pracy. Konieczne jest promowanie inicjatyw urbanistyki i ochrony przestrzeni publicznej, zmierzających w tym kierunku i przewidujących udział miejscowej ludności, starając się przeciwdziałać wielu nierównościami i obszarom ubóstwa miejskiego, nie tylko ekonomicznych, ale także i nade wszystko społecznych i środowiskowych. Najbliższa konferencja Habitat III, która ma się odbyć w Quito w październiku 2016 roku, może być ważną okazją do znalezienia sposobów rozwiązania tych problemów.

Za kilku dni, to miasto Nairobi będzie gospodarzem 10. Konferencji Ministerialnej Światowej Organizacji Handlu. W 1967 roku w obliczu coraz bardziej współzależnego świata, i wyprzedzając o wiele lat aktualną rzeczywistość globalizacji, mój poprzednik Paweł VI zastanawiał się nad tym, jak relacje handlowe między państwami mogą być kluczowym elementem rozwoju ludów lub, wręcz przeciwnie przyczyną ubóstwa i wykluczenia (por. Enc. *Populorum progressio*, 56-62). Pomimo uznania dla wielkiej pracy dokonanej w tym zakresie, wydaje się, że nie osiągnięto jeszcze sprawiedliwego międzynarodowego systemu handlu, w pełni służącego walce z ubóstwem i wykluczeniem. Stosunki handlowe między państwami, będące istotną częścią stosunków między narodami, mogą służyć zarówno do wyrządzenia szkód środowisku jak i jego uratowaniu i zapewnieniu dla przyszłych pokoleń.

Życzyłbym, aby decyzje bliskiej już konferencji w Nairobi nie były jedynie zrównoważeniem przeciwstawnych interesów, ale autentyczną służbą na rzecz troski o wspólny dom i integralny rozwój osób, zwłaszcza najbardziej opuszczonych. W sposób szczególny pragnę dołączyć do obaw wielu organizacji zajmujących się współpracą na rzecz rozwoju i opieki zdrowotnej – w tym zgromadzeń zakonnych, pomagających najuboższym i wykluczonym – dotyczących umów o własności intelektualnej i dostępu do leków oraz podstawowej opieki zdrowotnej. Regionalne traktaty o wolnym handlu w zakresie ochrony własności intelektualnej, a zwłaszcza w dziedzinie farmacji i biotechnologii nie tylko nie mogą ograniczać uprawnień już przyznanych państwom na mocy umów wielostronnych, ale wręcz przeciwnie, powinny być narzędziem pozwalającym na

zapewnienie wszystkim minimalnej opieki i dostępu do podstawowej opieki medycznej. Rozmowy wielostronne powinny ze swej strony dać krajom najuboższym czas, elastyczność i niezbędne wyjątki konieczne, by odpowiednio, a nie traumatycznie dostosować się do reguł handlowych. Współzależność i integracja gospodarek nie powinny spowodować najmniejszych nawet szkód istniejącym systemom ochrony zdrowia i opieki społecznej; wręcz przeciwnie, powinny zachęcać do ich tworzenia i funkcjonowania. Niektóre problemy zdrowotne, takie jak wyeliminowanie malarii i gruźlicy, leczenie chorób rzadko występujących oraz zaniedbane dziedziny medycyny tropikalnej wymagają podstawowej uwagi politycznej, przewyższającej inne interesy handlowe czy polityczne.

Afryka zapewnia światu piękno i bogactwo przyrody, która prowadzi nas do uwielbienia Stwórcy. To dziedzictwo afrykańskie i całej ludzkości jest stale poważnie zagrożone zniszczeniem spowodowanym przez wszelki ludzki egoizm oraz wyzyskiwanie sytuacji ubóstwa i wykluczenia. W kontekście stosunków gospodarczych między państwami i narodami nie możemy nie wspomnieć o nielegalnym handlu, narastającym w sytuacji ubóstwa, który z kolei, powoduje narastanie ubóstwa i wykluczenia. Nielegalny handel diamentami i kamieniami szlachetnymi, metalami rzadkimi lub o dużej wartości strategicznej, drewnem i materiałami biologicznymi oraz produktami pochodzenia zwierzęcego, jak w przypadku handlu kością słoniową i wynikającego stąd wytępienia słoni, powoduje zwiększanie się niestabilności politycznej, przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Także ta sytuacja jest krzykiem ludzi i ziemi, który powinien być wysłuchany przez społeczność międzynarodową.

Podczas niedawnej wizyty w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, było mi dane wyrazić życzenie i nadzieję, aby dzieło Organizacji Narodów Zjednoczonych i wszystkich procesów wielostronnych mogło być „rękojmią bezpiecznej i szczęśliwej przyszłości dla przyszłych pokoleń. Będzie nim, jeśli przedstawiciele państw będą umieli odłożyć na bok interesy partykularne i ideologie, szczerze dążąc do służby dobru wspólnemu” (*Przemówienie w ONZ, 25 września 2015 roku*).

Raz jeszcze ponawiam zobowiązanie wspólnoty katolickiej, a także i moje, że będziemy się nadal modlić i współdziałać, aby wszystkie owoce współpracy regionalnej, wyrażające się dzisiaj w Unii Afrykańskiej oraz wielu afrykańskich umowach o handlu, współpracy i rozwoju, były zdecydowanie przestrzegane, zawsze uwzględniając dobro wspólne dzieci tej ziemi.

Niech błogosławieństwo Najwyższego spocznie na was wszystkich, na każdym z was i waszych narodach. Dziękuję.